Łódź, 9|VIII 1905 r. Rok VIII.

№ 176.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 27 lipca (9 sierpnia) 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Św. Romana M.
Czw. Św. Wawrzyńca M.
Piąt. Św. Zuzanny P. M.
Sob. Św. Klary P.
Niedz. Św. Hipolita M.
Pon. Św. Euzebiusza
Wt. **Wnieb. N. M. P.**

Wschód sł. godz. 4 m. 33.
Zachód sł. godz. 7 m. 37.
Dług. dnia godz. 15 m. 04.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: **a)** 7.10, **b)** 12.05, **c)** 1.38, **d)** 3.15, **e)** **6.10**, **f)** **8.50**, **g)** **12.30**, **s)** 8.45, **t)** **6.53.**

Przychodzą do Łodzi: **h)** 7.45, **k)** 9.30, **l)** 10.15, **m)** 3.40, **n)** 5.22, **o)** **8.20**, **p)** **11.00**, **r)** **4.35**, **u)** 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem znaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Rewolucya na Węgrzech.

—8—

W rozmowie z jednym ze spółpracowników dziennika węgierskiego „Egyetertes“ minister oświaty korony św. Stefana, Lucas, na pytanie, co będzie, jeżeli prezesowi ministrów Feyervary nie uda się wytworzyć większości parlamentarnej, odpowiedział: Możliwe są trzy wyjścia: albo król ustąpi żądaniom narodu, albo zrzecze się tronu, lub też rządzić będzie samowładnie. Widocznie stan rzeczy na Węgrzech doszedł do najwyższego napięcia i lada chwila katastrofa nastąpi, jeżeli korona dalej upierać się będzie.

Franciszek Ferdynand nie bardzo przychylnym jest dla węgrów. Wyraził się on niejednokrotnie, że Węgry w każdem stuleciu chcą, aby je na nowo zdobywać z bronią w ręku: chcą więc, aby miało to miejsce na początku XX stulecia. Że zaś na czele rewolucyi węgierskiej stoją rodziny arystokratyczne, blisko ustosunkowane z dynastyą Habsburgów—niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze. Coraz śmielej rozlegać się już zaczynają na Węgrzech głosy, domagające się unii z Austryą.

Przyczyną rewolucyi węgierskiej, jak wiadomo, było żądanie węgrów wydzielenia wojsk węgierskich z ogólnego składu armii austro-węgierskiej i nadanie jej charakteru samodzielnej armii narodowej. Władza centralna, jak zazwyczaj się dzieje, odrzuciła to żądanie. Od tej pory rozpoczął się spór pomiędzy węgrami a koroną i ramki tego sporu z dniem każdym coraz bardziej się rozszerzają.

Na orzeczenie korony, że należy mieć armię wspólną i wspólną politykę celną, węgrzy odpowiedzieli żądaniem zaprowadzenia w krajach korony św. Stefana odrębnego obszaru celnego, oddzielenia linią graniczną celną Węgier od Austryi.

Na oświadczenie wyższych urzędowych sfer wiedeńskich, że władza korony co do organizacyi armii nie może być niczem krępowaną, węgrzy dali odpowiedź, iż na Węgrzech niema władzy wyższej po nad parlament, który przez usta swych członków wyraża wolę narodu. Ta to właśnie odpowiedź stała się w rezultacie głównym motywem toczącej się obecnie na Węgrzech walki pomiędzy ludem węgierskim a koroną.

„To nie bunt, ale rewolucya“—powiedziano niegdyś królowi francuskiemu, gdy sądził, że rozruchy, których Francya była widownią są jeno wzburzeniem zbuntowanego tłumu, które łatwo uśmierzyć będzie można przy pomocy zwykłych środków represyjnych. I w istocie nie był to bunt lecz wyrzucone na powierzchnię życia prądy oddawna już nurtujące w narodzie francuskim, przeciw którem bezsilnemi są środki zwykłej represyi, lecz potrzeba zasadniczych głęboko sięgających w łono społeczeństwa reform. To samo dzieje się obecnie na Węgrzech.

Dla nieumiejących lub nie życzących sobie pojąć istoty wypadków, rozgrywających się obecnie na Węgrzech, rewolucya występuje tam w daleko więcej łudzącej formie, niż miało to miejsce we Francyi w dniach przedrewolucyjnych. We Francyi przeżywano wówczas dni pełne trwogi. Umysły wstrząsały krwawe starcia, zdarzające się codziennie pomiędzy ludnością a przedstawicielami władzy. W Budapeszcie tymczasem zapadają uchwały, zwołują się wiece, na których krytykują czyny rządu. Skądże więc może być mowa o rewolucyi?

A jednak tak jest. Węgry weszły już w okres rewolucyi. Tam faktycznie zniesioną już została władza dawnego rządu i mnożą się wciąż oznaki, że nowy rząd objął władzę nad krajem i tylko nie nastąpiło jeszcze formalne przelanie władzy. W istocie zaś rzeczy, na Węgrzech funkcyonują obecnie dwa rządy: jeden sam, uznający siebie za prawomocny, ponieważ otrzymał władzę z rąk monarchy — to ministeryum Fejervary, podpisujące teraz wszystkie akty rządowe; drugi zaprzeczający gabinetowi Fejervary prawomocności i opierający swe istnienie na woli, wyrażonej przez sejm węgierski. To komitet wykonawczy wszystkich warstw opozycyjnych, które postanowiły stoczyć walkę z kamaryllą wiedeńską przy dworze, w obronie praw konstytucyi węgierskiej.

Podpisywanie aktów rządowych jest jeszcze prerogatywą pierwszego rządu, ale powaga w narodzie i posłuch bezwarunkowo należą już do rządu, opartego na większości sejmowej. Wskazówkom tego rządu posłuszne już są prawie wszystkie zarządy ziemskie i miejskie na Węgrzech, które na jego żądanie odmówiły zbierania podatków i dostarczenia rekrutów, ponieważ ani podatków, ani kontygensu rekrutów na rok bieżący sejm węgierski jeszcze nie uchwalił.

Któż więc teraz rządzi Węgrami? Gabinet ministrów, mianowany przez koronę czy też opozycya?

Naród węgierski odpowiada na to pytanie, że dla niego obowiązującą jest tylko wola sejmu, bo w niej przez usta reprezentantów ludu wyraża się wola narodu węgierskiego, jedynie uprawnionego stanowić o swych losach.

Sejm węgierski wyraził «votum nieufności» gabinetowi Feyerwary, nie zatwierdził budżetu i prawa o poborze rekrutów. To znaczy, że rząd nie ma prawa zbierać pod przymusem podatków, nie ma prawa przeprowadzenia poboru rekrutów. Sejm nie zadowolnił się wolą bierną i pomny, że rząd posiada środki, aby zmusić ludność do zapłacenia podatków i siłą przeprowadzić może pobór wojskowy, polecił wszystkim władzom autonomicznym, magistratom po miastach i komitatom po powiatach, nie przyjmować podatków, nawet gdyby je dobrowolnie wnoszono, tudzież nie przyjmować do służby wojskowej młodych ludzi, nawet gdyby się sami po to zgłaszali dla odbycia powinności wojskowej.

To znaczy, że rządom związano ręce i nogi. To znaczy, że wprowadzono rewolucyę do organów władzy administracyjnej, albowiem władze autonomiczne, w charakterze organów pomocniczych władzy centralnej, obowiązane są na Węgrzech w wielu wypadkach do spełnienia funkcyj władz administracyjnych.

Wobec takiego stanu rzeczy w chwili ostatniej, sfery wiedeńskie poczyniły Węgrom poważne ustępstwa. Faktycznie w pułkach węgierskich we wszystkich gałęziach służby, wprowadza się już język węgierski, jako urzędowy, a język niemiecki ma być tylko językiem komendy przed frontem. Chodzi więc już tylko o jakie 80—100 słów komendy (na prawo, na lewo, biegiem marsz i t. p.)

Korona dowodzi, że kwestya unarodowienia pułków węgierskich nie może być inaczej rozstrzygniętą w armii wspólnej austro-węgierskiej, idzie bowiem o względy bojowego uzdolnienia armii.

Są przecież i tacy specyaliści wojskowi, którzy utrzymują, że język komendy niema nic wspólnego ze sprawnością bojową wojska, że przeciwnie, żołnierz komenderowany w rodzinnym swym języku staje się o wiele dzielniejszym i ochotniej idzie do boju i że dość, aby oficerowie znali język niemiecki tyle, aby zrozumieli rozkazy i polecenia, wychodzące od komendy naczelnej w razie wspólnego działania pułków węgierskich z pułkami austryackiemi, jako jednostka bojowa.

Nie w tem wszelako leży rdzeń kwestyi. Narodowy interes węgrów daleko więcej zyska na tem że językiem armii będzie język węgierski we wszystkich jej stosunkach, niż że do komendy przed frontem zostanie wprowadzonych 80—100 słów węgierskich. Przy spokojnem załatwieniu kwestyi prawdopodobnie węgrzy uczy-

niliby to ustępstwa dla cesarza i przyjęli komendę przed frontem w języku niemieckim.

Ale w istocie rzeczy idzie o to, że zwycięstwo powinno paść na stronę sejmu węgierskiego, stojącego w obronie konstytucyi, pogwałconej przez utrzymanie przy władzy gabinetu ministrów Feyervary, pomimo, że sejm wyraził mu «votum nieufności".

Walka się rozpoczęła, kwestye postawiono jasno i trzeba rzecz doprowadzić do końca. Trzeba pokazać Wiedniowi, że dla Węgier to tylko jest obowiązującem, co ustanawia sejm węgierski.

S. I.

Kłopoty kolonialne niemieckie.

—s—

Gubernator kolonii niemieckiej w Afryce wchodniej donosi, że w okręgu Kilwa, w południowej części tej kolonii, wybuchło powstanie. Znani z waleczności krajowcy spalili już kilka osad i panuje obawa, że ruch powstańczy obejmie z czasem kraj cały.

Wiadomość ta zrobiła w Niemczech wrażenie bardzo przygnębiające. W kolonii południowo-zachodnio afrykańskiej walka z murzynami trwa już od roku, pochłonęła tysiące żyć ludzkich i setki milionów marek, a końca jej jeszcze nie widać. Naczelny dowódca wojsk niemieckich, gen. Trotha donosił wprawdzie kilkakrotnie o «wielkich zwycięstwach», chwalił się tem, że rozbił zupełnie oddziały powstańcze i lada chwila przywróci zupełny spokój w kraju— ale wyników tych rzekomych zwycięstw dotąd nie widać.

Murzyni okazują się daleko groźniejszym nieprzyjacielem, niż przypuszczano w Berlinie, umieją walczyć, wykonywać zawikłane ruchy strategiczne, nie zniechęcają się porażkami, potrafią koncentrować się na nowo w razie rozbicia—a co najdziwniejsze, mają ogromnie twarde życie.

Przywódcy, o których śmierci donosiły już kilkakrotnie telegramy urzędowe niemieckie, wracają ni stąd ni zowąd do życia, ukazują się na czele zbrojnych oddziałów i zadają Niemcom klęski. Całe plemiona, które uchodziły już za wytępione mieczem i zniszczone głodem, występują na nowo na widowni w sile tysięcy zbrojnych ludzi, i generałowi Trotha nie pozostaje nic innego, jak organizować nowe wyprawy przeciw rzekomym nieboszczykom.

Obecnie znowu nadchodzi wiadomość, że sławny Henryk Witboi, o którym przypuszczano, że, po rozbiciu swego oddziału, schronił się już dawno zagranicę, stoi z potężną siłą zbrojną w północnej części kolonii, a zabity rzekomo Morenga znajduje się ze swoim oddziałem w innej części kraju. Trotha przygotowuje więc nową wyprawę, która oczywiście „powiedzie się zupełnie" i doprowadzi do „zupełnego rozproszenia» powstańców—na parę tygodni.

Łatwo wyobrazić sobie, jaki niepokój wywołała w takich warunkach wiadomość o zbuntowaniu się murzynów przeciw władzy niemieckiej na wschodnim wybrzeżu afrykańskiem, w kolonii, którą uważano już za opanowaną zupełnie. Trzeba będzie wyznaczyć znowu dziesiątki milionów na stłumienie tego ruchu, mimo zupełnej świadomości, że wszystkie te kolonie afrykańskie nie są warte dziesiątej części tych sum, które wydano już dotąd na ich zdobycie. Tak np. doskonały znawca stosunków afrykańskich, niemiecki baron Nettelblad, oświadcza, że Afryka południowo-zachodnia nie wyżywi nigdy więcej niż 40—50,000 ludzi, a kolonia ta kosztowała niemców dotąd już 400 milionów marek. Słowem rząd berliński wydał do tej pory 10,000 marek na wytworzenie warunków utrzymania się dla jednego kolonisty, a koszt podniesie się zapewne do 15,000 w razie przedłużenia się wojny.

Wogóle niemcom nie wiedzie się kolonizacya zamorska. Rzucili się oni do niej, odkąd cesarz Wilhelm zrobił odkrycie, że „przyszłość Niemiec leży na wodzie", i nabyli wszystko, co tylko nabyć się dało. Były to jednak same skrawki, których nikt inny nie chciał. Co tylko posiadało jakąkolwiek wartość, zostało opanowane już dawniej przez portugalczyków, anglików i francuzów. Niemcom, którzy późno ukazali się na widowni wszechświatowej, przypadły w udziale tylko skwarne pustkowia afrykańskie, nie nadające się wcale do kolonizacyi.

Ponadto zabrali się oni do pracy kolonizacyjnej na swój sposób, przy rozwinięciu ogromnej machiny biurokratyczno-militarnej, z wrodzoną sobie szorstkością i pogardą dla słabych.

Następstwem brutalnego obchodzenia się z krajowcami są nieustanne powstania, które kosztują ogromne sumy, a doprowadzają do zupełnego wyniszczenia ubogich z natury krajów i wystraszają z nich nawet tych nielicznych kolonistów, którzy odważyli się na osiedlenie się w pustkowiach afrykańskich.

Nie dziw, że w takich okolicznościach większość narodu niemieckiego protestuje coraz głośniej przeciw niefortunnej a kosztownej zabawie kolonizacyjnej i poczyna domagać się już nawet, aby rząd zrezygnował ze swoich posiadłości afrykańskich, nic gubił tysięcy ludzi i miliony marek pod hasłem „obrony honoru narodowego."

Bojkot towarów zagranicznych w Chinach.

Rząd amerykański w Waszyngtonie otrzymał z San Francisko sprawozdanie, podług którego bojkotowanie towarów amerykańskich przez chińczyków, odczuwać się daje dotkliwie w tym porcie. Ruch ten nie ogranicza się zresztą do towarów amerykańskich i przybiera coraz wyraźniej charakter ruchu, skierowanego swem ostrzem przeciwko zagranicy wogóle. Podług jednego z dzienników angielskich, wychodzących w Chinach, założona przed niedawnym czasem liga „przyjaciół kraju", ma już swoje filie we wszystkich znaczniejszych miastach w okolicach Kantonu.

Rzemieślnicy wszelkiego rodzaju zapraszani bywają do przyłączenia się do tego związku. Literaci, chłopi, robotnicy i kupcy, mają się skupić pod wspólnem hasłem. Jedynie chrześcianie i ludzie, nie cieszący się dobrą sławą, mają być wyłączeni. Członek ligi winien złożyć uroczystą przysięgę, że ubierać się nie będzie w wyroby zagraniczne, spożywać nie będzie zagranicznych artykułów żywności i wogóle nie dotknie się niczego zagranicznego. Na cele propagandy zbierane są składki i wysyłani „kaznodzieje". Krzewiciele tego ruchu zapewniają, że nie kierują się pogardą do wyrobów zagranicznych, lecz jedynie miłością ojczyzny.

Żywią oni obawy, że zwiększający się dowóz obcych towarów doprowadzi w końcu przemysł miejscowy do upadku i sprowadzi zubożenie chińczyków. Przyznają oni otwarcie, że jakość materyałów i subtelność wykonania, właściwe wyrobom europejskim, uniemożliwia krajowcom współzawodniczenie z temi wyrobami na rynku otwartym. Jedyną drogą do powstrzymania zalewu towarami europejskiemi stanowi założenie ligi, której członkowie zobowiązują się do używania wyłącznie wyrobów miejscowych, choćby się one nawet mniej nadawały do użytku.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Borysa i Chleba. Jutro Wawrzyńca.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Zniesienie komisyi. W wyższych sferach — jak pisze „Ruś"—krążą wciąż pogłoski, jakoby wszystkie komisye, utworzone dla opracowania kwestyi, wskazanych Ukazem z d. 25 grudnia miały otrzymać wkrótce polecenie zlikwidowania swych robót, gdyż opracowanie wszystkich tych kwestyi ma być powierzone sejmowi państwa. Sejm zaś otrzyma prawo wyłonienia z swego grona komisyi do spraw większej wagi. Komisye te będą nosiły charakter narad przedwstępnych.

Wszystkie materyły, zebrane przez najrozmaitsze komisye, funkcyonujące dotychczas, oddane zostaną do rozporządzenia przyszłych komisyi sejmowych. Według pogłosek, jednocześnie z ogłoszeniem projektu przedstawicielstwa narodowego nastąpi ogłoszenie reskryptu o skasowaniu wszystkich istniejących obecnie komisyi.

Wykład języka polskiego. Jak donosi petersburskie «Słowo», prawo wykładu języka polskiego w szkołach nadano osobom, posiadającym świadectwa nauczycieli domowych.

Język polski na kolei. Ministeryum komunikacyi, rozpatrzywszy kwestyę zastosowania Najwyżej d. 6 (19) czerwca r. b. zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów, co do używania języka rosyjskiego i polskiego w Królestwie Polskiem, doszło do konkluzyi, iż cała biurowość, rachunkowość i t. p. w zarządzie kolei Warszawsko-wiedeńskiej, obowiązkowo winny być prowadzone w języku rosyjskim, zgodnie z punktem 3 oddziału VIII Najwyżej zatwierdzonego d. 6 (19) czerwca r. b. specyalnego dziennika komitetu ministrów.

Jakie zaś mianowicie wspomniane w powyżej cytowanym punkcie protokóły, dzienniki, księgi, dokumenty i inne papiery obowiązkowo winny być prowadzone w języku rosyjskim, orzeka o tem ministeryum komunikacyi, rada zaś zarządzająca kolei Warszawsko-wiedeńskiej winna się do tego stosować.

Do tego rodzaju papierów, które winny być sporządzane w języku rosyjskim, niewątpliwie winny być zaliczone wszystkie papiery, dotyczące gospodarskiej, technicznej i eksploatacyjnej strony działalności kolei; również do tej kategoryi należy rachunkowość Towarzystwa kolei Warszawsko wiedeńskiej i wszelkie dokumenty, na których się ta rachunkowość opiera.

Wyjątek od powyższych zasad, czyniony przez ministeryum w każdym pojedyńczym przypadku, może nastąpić na skutek stosownego przedstawienia dyrektora kolei, lub rady zarządzającej Towarzystwa kolei Warszawsko-wiedeńskiej.

Gdyby zaś była przez radę zarządzającą mianowana specyalna komisya, mająca rozpatrzyć kwestyę dopuszczenia języka polskiego w pewnych przypadkach, ministeryum komunikacyi nietylko nie jest temu przeciwne, lecz nawet po rzeczonej komisyi jest gotowe delegować od siebie członka, mającego wziąć udział w naradach.

Szkoła techniczna. P. minister komunikacyi nie przychylił się do prośby rady zarządzającej kolei Warszawsko-wiedeńskiej w przedmiocie wykładania w szkole technicznej wszystkich przedmiotów w języku polskim.

Minister odmowę swoją oparł między innemi na tem, że art. 7 Najwyżej dnia 6 (19) czerwca r. b. zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów dotyczy wyłącznie szkół, pozostających w zawiadywaniu ministeryum oświaty, a zatem do szkół technicznych nie może być stosowany, gdyż dla szkół technicznych pozostają w swojej mocy obowiązujące przepisy, Najwyżej zatwierdzone d. 7 (19) kwietnia 1886 r.

Wobec tego, szkoła techniczna kolei Warsz.-wiedeńskiej nie może być uważana za szkołę prywatną, nie korzystającą z praw rządowych, ponieważ jej wychowańcy korzystają z tych samych praw, jakie przysługują wychowańcom w szkołach, pozostających w bezpośrednim zawiadywaniu ministeryum komunikacyi i utrzymywanych z funduszów szkolnych kolei.

Gdyby zaś ministeryum komunikacyi zgodziło się na wykład wszystkich przedmiotów prócz języka rosyjskiego, historyi i geografii w języku polskim, szkoła techniczna kolei Warszawsko-wiedeńskiej znalazłaby się w takiem położeniu, iż na uzdolnienie jej wychowańców ministeryum komunikacyi nie mogłoby liczyć, jako na przyszłych urzędników rosyjskiej sieci dróg żelaznych, a tem samem nie mogłoby dawać im posad.

P. minister również nie uznał za możebne dozwolić, aby na kursach dla uczniów rzemieślniczych przy warsztatach w Pruszkowie, które to kursy winny się rządzić przepisami z d. 6 (18) czerwca 1902 r., wykład odbywał się po polsku.

Z gimnazyum żeńskiego. Inspektor gimnazyum żeńskiego zawiadamia, że prośby o pozwolenie na składanie egzaminów wstępnych do kl. 1, 6 i 7 (gdyż w kl. 2, 3, 4 i 5 wolnych miejsc nie ma) i na świadectwa z pierwszych 6 ciu klas będą przyjmowane w kancelaryi gimnazyum od 14 do 19 sierpnia, od godz. 12—1 popoł.

Do próśb winny być dołączone następujące dowody: metryka urodzenia, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo pochodzenia.

O poborze do wojska. Wydział poborowy przy urzędzie powiatu łaskiego ogłasza terminy, w jakich w r. b. będzie się odbywał pobór rekrutów w powiecie łaskim:

W I rewirze pobór odbywać się będzie w dniach 13, 14, 15, 16 i 17 listopada, do rewiru tego należą: miasto Łask, gminy: Łask, Pruszków, Wymysłów, Dłutów i Bałucz.—II rewir w dniach: 7, 8 9, 10, 11 i 12 listopada, do tego rewiru należą: miasto Pabianice, gminy: Widzew, Wodzierady, Lutomiersk i Górka Pabianicka. — III rewir w dniach: 2, 3, 4, 5 i 6 listopada, do tego rewiru należą gminy: Wola Wężykowa, Zapolice, Zielew i Buczek.—IV rewir w dniach: 28, 29, 30 i 31 października i 1 listopada, do tego rewiru należą gminy: Dąbrowa-Widawska, Dąbrowa Rusiecka, Dzbanki i Chociw.

Zmiany duchowieństwa. Wikaryusz parafii Łask, ks. Maryan Jankowski, przeniesiony został na administratora parafii Kociszew w pow. piotrkowskim; wikaryusz parafii Chojny, ks. Jan Waściak, przeniesiony został na wikaryusza parafii Wniebowzięcia Najśw. M. P. w Łodzi.

Plany zatwierdzone. Rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził następujące plany: Gustawowi Wertnickiemu na budowę piętrowego składu, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 75/772 i C. Zarzewskiemu na budowę pieca piekarskiego, przy ulicy Średniej pod № 1/435.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy czeladników kotlarzów miedzianych. Ogólne roczne zgromadzenie odbędzie się 13 sierpnia r. b. o godz. 4 po południu w lokalu przy ul. Lipowej nr. 68, w celu wyboru prezesa, sekretarza, kasyera, kontrolera i 5 członków komisyi rewizyjnej, oraz chania sprawozdania kasy.

Informacye o szkołach. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Towarzystwo młodzieży polskiej, pracującej na polu przemysłu i handlu, «Kłosy» w Hamburgu, udziela wszelkich informacyi, dotyczących Hamburga i szkół miejscowych.

Zebrania odbywają się we wtorki każdego tygodnia, wieczorem w lokalu «Gossows Gesellschaftshaus», Schaunburgerstrasse 14, pod który to adres należy się zwracać.

Licytacye. Dnia 14 b. m, w urzędzie pow. łódzkiego odbędzie się licytacya na dzierżawę rzeźni w Zgierzu. Licytacya rozpocznie się od sumy 2756 rb. Kaucya wymagana 276 rb.

Dnia 29 sierpnia, w magistracie m. Zgierza, odbędzie się licytacya na budowę studni artezyjskiej na przedmieściu Przybyłów. Licytacya rozpocznie się od sumy 1485 rb. 75 kop.

Oblanie kwasem siarczanym. Wczoraj na ul. Zgierskiej Konstanty Łopata, lat 32, rewirowy I-go cyrkułu, został oblany kwasem siarczanym; ma całą twarz poparzoną. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża.

Niebezpieczne zasłabnięcia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby zachorowały na ulicach na kurcz żołądka: na ul. Krótkiej nr. 2 Estera Reinhold, robotnica fabryczna, lat 18, odwiezioną została do domu na ul. Olgińską; na ul. Konstantynowskiej nr. 29 Szmul Podębski, handlarz, mieszkający na Bałutach, lat 50; na ul. Wschodniej nr, 44 Gitla Kogut, służąca, lat 15 i na ul. Głównej nr. 56 Franciszek Czernik, stróż, lat 57. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Ogólne osłabienie. Na ul. Staro-Zarzewskiej nr. 17 Maryanna Kozubska, lat 65, pozostająca bez zajęcia i mieszkania, znaleziona została w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił K. odpowiedniej pomocy.

Napady. Na ul. Nawrot róg Wodnej Henryk Felner, lat 49, zdun, został napadnięty; tępem narzędziem zadano mu dwie rany w głowę i czoło; podobno dopełniony został akt zemsty.— Na ul. Pieprzowej nr. 7 Lejbuś Werner, tkacz, lat 20, na podwórzu domu, w którym mieszka, został napadnięty wczoraj wieczorem przez nieznajomego sprawcę, ktory nożem zadał mu ciężką ranę w krzyż. Zawezwany lekarz Pogotowia ranę opatrzył, uznał ją jednak za niebezpieczną i poszkodowanego odwiózł na dalszą kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.—Przy zbiegu Starego Miasta z ulicą Wolborską Benjamin Szwarc, handlarz, lat 19, został napadnięty przez jakiegoś draba, który nożem zadał mu ranę w lewy bok.

Złamanie się osi. Dziś, o godz. 9 rano, kiedy karetka Pogotowia ratunkowego przejeżdżała przez ul. Młynarską, złamała się u niej oś; na szczęście lekarz i sanitaryusze nie ponieśli żadnego szwanku.

Kradzież. Przy ul. Widzewskiej pod nr. 50, ze składu I, Lubiszewa skradziono 3 sztuki towaru wełnianego, wartości 240 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
8/VIII 1 pp.	746.2	+15.8	87	Pc Z 0	Z dnia 8/VIII Temperatura max.+19.0° C. Temperatura min.+ 14.1° C. Opadu 0.0
8/VIII 9 w.	747.4	+16.6	83	Pd 0	
9/VIII 7 r.	748.1	+15.3	90	Pc Z 0	

Sądy cechowe.

—:—

P. Adam Zawadzki, który świeżo wystąpił z projektem szkół rzemieślniczych—najzupełniej zasługującym na uznanie—rzuca myśl wprowadzenia sądów cechowych, myśl zmierzającą ku wyzyskaniu dla celów właściwych jednego z dzisiejszych przywilejów, nadanych stanowi rzemieślniczemu przez ustawę cechową.

W liście, nadesłanym do «Kuryera Warszawskiego» w następujących słowach wyjaśnia swój projekt:

„Przez nieznajomość ustawy cechowej, a więc nieświadomość praw, jakie daje ta ustawa cechom, my, rzemieślnicy, jesteśmy pozbawieni sądów czysto rzemieślniczych. A przecież każde zgromadzenie, czyli cech, to sąd rzemieślniczy, który ma prawo rozstrzygać wszelkie spory, wynikłe pomiędzy majstrami, czeladzią a uczniami i odwrotnie.

Wszak ustawa wyraźnie o tem wspomina i nakazuje w artykułach 142 i 143, oraz w późniejszem rozporządzeniu z dnia 17-go stycznia 1850 roku, gdzie szczegółowo określa władzę urzędu starszych, jako sędziów, i sprawy tylko takie, które się nie dały w cechu załatwić, urząd starszych ze swoim wnioskiem odsyła do właściwego sądu.

Gdyby więc cechy zechciały korzystać ze służących im praw, ileż to spraw rzemieślniczych osądzonoby szybciej i taniej!

Stawiam więc wniosek, aby panowie starsi zgromadzeni zebrali się na wspólną naradę w tym względzie i wysłali do pana prezesa zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy prośbę, żeby wszystkie sprawy rzemieślnicze panowie sędziowie przed osądzeniem odsyłali do właściwych urzędów cechowych dla osądzenia, ewentualnie dania swej opinii, jak również, żeby sprawy, nie załatwione w cechach, sędzia sądził przy udziale dwóch ławników, wybranych z grona rzemieślników".

—:—:—

Z „Warszawskiego Dniewnika."

— W dniu 5 sierpnia r. b, nad mieszkańcem gminy Konary, pow. nowo-radomskiego, gub. piotrkowskiej, Dawidem Hilem Krauze 23-letnim, spełniono wyrok warszawskiego sądu wojennego, z mocy którego Krauze na zasadzie art. 279 Zb. praw wojennych i art. 18 przepisów o wzmocnionej ochronie, skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

— Raniony przez nieznanych przestępców w Mokotowie pod Warszawą w dniu 5 sierpnia r. b., strażnik ziemski, Tomasz Czwanko, zmarł w szpitalu Ujazdowskim.

— Na stacyi towarowej Warszawa, drogi żelaznej Petersbursko - warszawskiej, spełniono dwa zamachy podpalenia na platformach wyładunkowych. Dnia 7 sierpnia zauważono dym pod jedną z opon; okazało się, że tam płonie podrzucona przez nieznanego przestępcę kupa szmat. Dnia zaś 8 sierpnia na jednej z platform zapaliły się rogoże. W obu wypadkach ogień w porę spostrzeżono i ugaszono.

OJCÓW.

(Korespondencya wł. „Rozwoju").

Chcąc być ścisłym, należałoby rozpocząć od opisu tej uroczej perełki naszego kraju, a ponieważ czytelnicy już nieraz spotykali się w szpaltach „Rozwoju" z opisem Ojcowa, więc nie chcąc powtarzać rzeczy znanych, odsyłam ciekawszych do specyalnej broszury prof. Wróblewskiego, p. t. „Przewodnik po Ojcowie".

Ja zaś, chciałbym konstatować fakt, że dojazd do tej uroczej miejscowości pozostał takim, jakim był od niepamiętnych czasów, to jest—niemożliwym. Mówię tu o drodze z Olkusza do Ojcowa. Przestrzeń niewielka, bo zaledwie 21 wiorst, lecz pod względem wrażeń otrzymanych, staje się pamiętna na czas dłuższy!

Przeczytaliśmy w swoim czasie w gazetach, że z powodu urządzonego w Pieskowej Skale letniska, pomyślano również o ulepszeniu komunikacyi via Wolbrom; w rzeczywistości zaś okazuje się, że i ta droga pozostała w prymitywnym stanie, a o zrealizowaniu dobrych chęci dowiedzą się i przekonają naocznie, zapewne, przyszłe pokolenia.

A więc, szanowny czytelniku, chcesz-li odbyć pomyślnie podróż do Ojcowa—bartuj swoje ciało i staraj się, aby nabrało należytej elastyczności, bo w przeciwnym razie będziesz zmuszony oddać je do reperacyi do miejscowego zakładu hydropatycznego, prosperującego (w nawiasie mówiąc) pomyślnie pod umiejętnym kierownictwem d-ra Kozłowskiego.

Sezon ma się ku końcowi, a letnicy nie myślą wcale o wyjeździe z Ojcowa—jest im tu dobrze: cisza i widoki skał, pokrytych zielenią, drzew iglastych, działają nadzwyczaj uspakajająco na nerwy. Echa strejków i wynikające stąd konsekwencye nic nas tu nie obchodzą, dlatego też bawimy się ochoczo na reunionach, jak za dobrych czasów, nie zadawszy sobie nawet pytania, czy wypada lub nie, oddawać się obecnie tego rodzaju bezmyślnym zabawom.

Domki chłopków ojcowskich, jak również wszystkie tak zwane hotele i pseudo-hotele, nie rozporządzają obecnie swobodnemi komórkami, a to z powodu znacznego napływu letników i wogóle zwiedzających Ojców. I Łódź dostarczyła w tym roku sporo letników, między innemi zauważyliśmy rodziny rejentów R. i J., pp. Was., panią Brin. i wielu innych. W zakładzie hydropatycznym spotkaliśmy p. Knich., ofiarę wypadków czerwcowych, którego stan zdrowia (silne zdenerwowanie) już się znacznie polepszył.

Brak mleczarni, jak również kiosku z wodą sodową, piernikami, kefirem etc. daje się bardzo odczuwać. Zdaje się nam, że urządzenia tego rodzaju byłyby intratnemi dla przedsiębiorcy, i że w najbliższej przyszłości spotkamy się ze wszystkiem, co umożliwi przyjazd i uprzyjemni pobyt w tej naszej Szwajcaryi.

L. J.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 175 „Rozwoju," w odpowiedziach redakcyi, ku wielkiemu mojemu zdziwieniu przeczytałem odpowiedź... „Komuś, kto używa podpisu Ignacy Dąbrowski, student politechniki warszawskiej." Wobec czego oświadczam, że podobnego listu do „Dziennika dla Wszystkich" nie pisałem, a o treści artykułu „Konsekwencya prasy łódzkiej" dowiedziałem się dopiero dzisiaj; zwracałem się jedynie do miejscowych gazet, na co otrzymałem odpowiedź tylko w „Gońcu Łódzkim," na którą miałem wystąpić z repliką, wobec jednak zamknięcia tego pisma, zamiaru mego zaniechałem.

W liście moim nie zarzucałem pismom łódzkim i zamiaru nawet takiego nie miałem, gdyż byłoby to niczem nieuzasadnionem.

Proszę przyjąć wyrazy poważania, z jakiem pozostaję.

Ignacy Dąbrowski.
Student politechniki warszawskiej.

Z powyższego wynika, że autor artykułu „Konsekwencya prasy łódzkiej" działał w złej wierze, że skorzystał z listu p: Dąbrowskiego bez jego wiedzy, wobec czego zaznaczamy, że wczorajszą odpowiedź redakcyi należy skierować jedynie pod adresem autora artykułu. P. Dąbrowskiego przepraszamy za uczynione mu zarzuty mimowolnie.

Redakcya.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Wawel.

—s—

Z dniem 5 b. m. Kraków wszedł napowrót w posiadanie królewskiego zamku na Wawelu.

Uprzejma względność cesarza Franciszka Józefa, który dawną siedzibę królów polskich obrał za swoją rezydencyę, przywróci cenny ten zabytek do dawnej świetności. Z uznaniem też stwierdzić należy ofiarność Galicyi, która z funduszów krajowych ofiarowała na ten cel znaczne sumy, same koszta bowiem przeniesienia koszar wojskowych z Wawelu obliczono na sumę 2,600,000 koron, z czego sama tylko kasa oszczędności w Krakowie wypłaciła 800,000 koron.

Opróżnienie Wawelu nastąpiło ściśle w terminie oznaczonym, na podstawie ugody pomiędzy reprezentacyą kraju, a skarbem państwa.

Starania kraju o odzyskanie Wawelu sięgają r. 1880, w którym dnia 1 lipca sejm, podówczas obradujący, na wiadomość o zamierzonem przybyciu cesarza do kraju, uchwalił prośbę o przeznaczenie zamku wawelskiego na rezydencyę monarszą. Wybranej w tym celu deputacyi oświadczył cesarz dnia 3 września w Krakowie, że prośbę przyjmuje.

Z polecenia owczesnego marszałka krajowego, ś. p. Zyblikiewicza, wygotował architekt krakowski Pryliński plany restauracyi. Były one w r. 1882 złożone urzędowi ochmistrzowskiemu w Wiedniu i uzyskały zatwierdzenie cesarskie.

Dalszy przebieg sprawy tkwi zbyt świeżo w pamięci, aby przytaczać szczegół po szczególe z akcyi, w tym celu podjętej. Godzi się raczej przypomnieć, jakie przechodził koleje zamek na Wawelu od czasu swego powstania.

Pierwsze początki jego sięgać mają daleko wstecz poza wiek XIII. Jak podania twierdzą, w wieku tym zamek drewniany, oddawna obronny, przez Bolesława Wstydliwego rozszerzony i wznowiony, zajmował całą górę.

W XIV wieku król Wacław przydał wysokie mury i wieże. (Miechowita).

Za Łokietka (1306 r.) drewniany zamek spłonął.

Kazimierz Wielki wzniósł pałac murowany z wiezami, a jak Długosz pisze: «Zamek cudnie stroi; w nim w izbie dolnej na południe umiera».

Z XV wieku zachowała się ustnie przekazana i przez Bielskiego spisana wiadomość, że zamek rozszerzono i mury otaczające wyżej się podniosły. Budowa i herby umieszczone w sklepieniach izb pawilonu gotyckiego na południowo-wschodniej stronie zamku, nadto herby umieszczone na froncie wieżyczki, zwanej «Kurzą stopą», świadczą, że obie te części zamku wzniesiono w latach od 1370—1434.

W r. 1499 «ogień na zamku Kurzą stopę spalił» (Bielski).

Zygmunt I (r. 1507) zastał zamek w ruinie, na rezydencyę królewską nie sposobny (Decjusz). Jan Bonar (1512) wyporządził zamek, zwłaszcza stronę od zachodu z fundamentów wywiódł (Bielski). Budowniczym był włoch, Franciszek della Lorre (zm. 1516) W r. 1517 Bonar ozdobił zamek kolumnami, malowaniem, kwiatami, złotem i lazurem; podwyższył zarówno mury i wieżę, dachówką jekryjąc. W połowie podworca wzniósł budowle z podcieniami od wrót zamkowych, ze strony kościoła aż po «Kurzą stopę».

Roku 1536 dnia 21 lipca król, chcąc dokończyć zamku, założył fundament z murów od południa (naprzeciw bernardynów). Budowę tę wykonał magister Bartłomiej Berecci z Florencyi.

Roku 1536 d. 18 październ ernika, w czasie bytności króla na Litwie, w przedpokoju sypialnym króla wszczęty pożar rozszerzył się aż do Lubranki. Zgorzały pokoje królewskie górne, prócz «Kurzej stopy». W tym czasie nocy następnej wszczął się znowu ogień utajony w zamku. Paliła się już wieża Lubrańska. Ozdoba królewska, gmach wielkim nakładem pieniędzy mający być w krótkim czasie ukończony, spłonął. («Monum. pol. hist. t. III») Ten pożar nanowo go w ruinach pogrzebał, przyczem wielu ogień gaszących życie utraciło, gdy sklepienia ganków na nie spadły. (Bielski).

Roku 1540, podczas bytności króla w Wilnie, Seweryn Bonar wymurował izbę wielką od strony Bernardynów i zabudował szczyty między pałacem królewskim. („Monum. pol. hist., t. III")

Za Zygmunta Augusta r. 1549 zgorzała część południowa (Orzechowski Annal. t. II).

Za Zygmunta III r. 1595 dnia 25 stycznia spłonęła część pałacu od «Kurzej stopy» po pierwszy szczyt (Kronika Zellnera), prawdopodobnie w skrzydle wschodniem, gdyż tam znajdują się ślady późniejszej odbudowy. W tymże roku dnia 9 czerwca spłonął zamek od «Kurzej stopy», aż do kościoła. (Chwałkowski. Sin. pol.).

Dwoma ostatniemi pożarami zniszczony zamek Zygmunt III między r. 1596 a 1609 odbudował, pokrył miedzią i dostawił narożną wieżę przy «Kurzej stopie». O tej restauracyi świadczy dotąd utrzymany na wielu miejscach snop Wazów, a prowadził ją prawdopodobnie królewski budowniczy, medyolańczyk, Jan Marya Bernardonne.

Roku 1649 dnia 17 stycznia podczas koronacyi Jana Kazimierza zgorzała „Kurza stopa". Roku 1655 dnia 26 września, podczas bytności wojsk szwedzkich w zamku, zajęła się od beczek ze smołą baszta w dziedzińcu, „Senatorską" zwana, oraz wiązanie ganków przy tej baszcie. (Djar. zdobycia zamku król. z r. 1655, rękopis w bibliotece Ossolińskich.)

Za Jana III zbudował drugą wieżę od północy budowniczy królewski, Piotr Beber, około roku 1686.

Wiek XVIII. Za Augusta II dnia 15 września roku 1702, wojsko Karola XII, opanowawszy zamek, rozłożyło ogień na posadzkach marmurowych. Zamek spłonął do szczętu. „Generał Steinbach spalił zamek krakowski... owe wyśmienite pokoje, galanterye i starowieczyzny... została izba „pod głowami". Kilka milionów szkody». (Otwinowski. Pamiętn. pan. Augusta II).

W roku 1726 seym grodzieński wyznaczył 30,000 złp. rocznie na restauracyę aż do przyszłego seymu (Volum. legum r. 1726.)

W r. 1729 dozorował restauracyi biskup Szaniawski. Poprawiono mury, sklepienia, dachy dachówką, a wieże miedzią pokryto. (Lustracya z r. 1730) Na to wydano około 200,000 złp. (List Szaniawskiego w bibliotece akad. krakowskiej).

Za Stanisława Augusta roku 1768 zapadła uchwała seymu:

»Ponieważ zamek nasz w Krakowie znacznej podlega ruinie i corazby bardziej upadał, gdyby temu nie zabieżono, więc i z przyzwoitości i z potrzeby wszelkiej, aby na reparacyę jego, póki zupełnie taż dokończona nie będzie, 30,000 złp. co rok ze skarbu koronnego wyliczać nakazujemy». (Vol. leg VII, 645.) Reparacya ta, w 1787 roku przed bytnością króla dnia 16 czerwca ukończona, poprzestała tylko na odświeżeniu pokojów II piętra.

W roku 1791 T. Czacki, wysłany od komisyi skarbu koronnego do prowincyj krakowskich uczynił tyczące się gmachu tego rządowi przedstawienie z planami i wykazem potrzeby śpiesznej reparacyi, zapobiegającej zupełnej zamku ruinie". (Rękopis w zbiorach ks. Czartoryskich.)

R. 1795 w grudniu prusacy: Ludwik Arton v. Hegen, tajny konsyliarz i podkomorzy J. K. M. króla pruskiego, sekretarz jego Lang, generał-major Leopold v. Rüts i starszyzna wojskowa zrabowali zamek, wyjmując nawet okna i posadzki.

Wówczas to miały także przepaść między innemi insygnia królewskie, o których dotychczas nie wiadomo, kto je właściwie zabrał i czy i gdzie znajdują się obecnie.

Wreszcie dnia 5 go stycznia 1796 r. wydali prusacy zamek austryackiemu generałowi Fu-

---

6)

Conan Doyle.

WYKRYTA PUŁAPKA.

(Tłomaczenie z angielskiego).

(Dalszy ciąg — patrz №. 175).

— A czemu włóczęga nic ze sobą nie zabrał?

— Gdyż to były papiery, których nie mógł spieniężyć.

Lestrade potrząsnął głową, choć widziałem, że był zachwiany i nie tak pewny swego twierdzenia jak poprzednio.

— Niechaj i tak będzie, panie Holmes, wolno panu szukać tego włóczęgi, a my tymczasem będziemy trzymali naszego młodzieńca. Przyszłość pokaże kto ma racyę. Niech pan to jedno zapamięta, panie Holmes, że o ile wiadomo, żaden z dokumentów nie został zabrany, a więc nasz, jako spadkobierca, jest jedynym człowiekiem, któremu zależeć mogło na tem, aby nie zginęło.

Przyjaciel mój zdawał się być uwagą tą ubodzony.

Ja nie przeczę—rzekł—że dowody świadczą silnie na poparcie twojej teoryi i chciałem ci tylko pokazać, że są jeszcze inne teorye możliwe. Sam powiadasz, że przyszłość pokaże. Do widzenia zatem! W ciągu dnia wpadnę do Norwood i zobaczę, jak mam idzie robota.

Gdy detektyw wyszedł, przyjaciel mój zerwał się z fotela i zaczął żywo przygotowywać się do wyjścia, jak człowiek, który ma miłe przed sobą zajęcie.

— Pierwsze moje kroki, Watsonie — rzekł, naciągając tużurek, muszą być skierowane, jak już powiedziałem, w kierunku Blackheath.

— A czemu nie do Norwood?

— Dlatego, że w tej całej sprawie jeden ciekawy przypadek goni drugi. Policya popełnia pomyłkę, skupiając całą swą uwagę na ten drugi przypadek, dla tego, że jest on rzeczywiście zbrodniczym. Dla mnie jednak widocznem jest, że jedyna logiczna droga, po której zbliżać się można do celu, to rzucenie jakiegokolwiek światła na pierwszy z tych wypadków, na ów szczególny testament, zrobiony tak pośpiesznie na rzecz tak niespodzianego spadkobiercy. Powinnoby to przyczynić do uproszczenia i wyjaśnienia natychmiastowych następstw. Nie, mój drogi, nie sądzę, abyś mógł im dopomódz. Niema nawet śladu niebezpieczeństwa, inaczej nie ruszyłbym się bez ciebie. Przypuszczam, że dziś wieczór będę mógł ci donieść, czy mi udało się coś zrobić dla tego biednego chłopca, który w tak gwałtowny sposób zażądał mojej opieki.

Późno już było, gdy przyjaciel mój powrócił i rzuciwszy nań okiem, zdradzone z jego bladej i niespokojnej twarzy, że zawiodły go nadzieje, jakie żywił z rana. Przez godzinę może grał na skrzypcach, starając się ukoić wzburzone myśli. W końcu odrzucił instrument i rozpoczął szczegółowy opis swych niepowodzeń.

— Wszystko idzie jaknajgorzej, Watsonie, gorzej być nie może. Przed Lestradem udawałem pewność siebie, ale przypuszczam, że tym razem on jest na dobrej drodze, my zaś idziemy mylnym śladem. Wszystkie instynkta moje idą w jedną stronę, a fakta w drugą i nie sądzę, aby angielscy sędziowie doszli do tego stopnia doskonałości, by chcieli przyznać wyższość moim teoryom nad faktami, które im przedstawi Lestrade.

— Czy byłeś w Blackheath?

— Tak jest, Watsonie, udałem się tam i szybko doszedłem do przekonania, że nieboszczyk Oldacre musiał być łotrem w nielżym gatunku. Stary ojciec Mc Farlane był gdzieś poza domem, poszukując syna. Zastałem tylko matkę, niewielkiego wzrostu żywą osobę o niebieskich oczach, całą przejętą strachem i oburzeniem. Oczywiście nie przypuszczała nawet możliwości jego winy. Co do losu, jaki spotkał Oldacre'a nie wyrażała ani zdziwienia, ani żalu. Przeciwnie, mówiła o nim z taką goryczą, że bezwiednie utwierdziła przekonania policyi; bo jeśli syn słyszał ją mówiącą w ten sposób, to go tylko usposobić mogło do nienawiści i gwałtu.

— To była raczej złośliwa, gryząca małpa, a nie istota ludzka — rzekła — i nie zmienił się ani trochę od wczesnej młodości.

— Czy pani znała go w tych czasach? — spytałem.

— Owszem, znałam go dobrze, starał się nawet o moją rękę. Dziękuję Bogu, że na czas spostrzegłam się i, porzuciwszy go, wyszłam za biedniejszego, ale poczciwego człowieka. Byłam nawet jego narzeczoną, panie Holmes, lecz dowiedziawszy się, że razu pewnego wpuścił kota do wielkiej klatki z ptakami, oburzyłam się do tego stopnia, że nie chciałam widzieć go więcej.

(d. c. n.).

lorowi i odtąd to pozostał Wawel, wyjąwszy przerwę podczas istnienia rzeczypospolitej krakowskiej.

Wojskowość austryacka nie broniła zwiedzania zamku, atoli — ze względu na załogę — ograniczano liczbę zwiedzających do 20 najwyżej osób, oraz należało o pozwolenie zwiedzania zgłaszać się do komenderującego oficera.

Z objęciem Wawelu przez kraj odpadną te formalności, a wczoraj już pośpieszyły tłumy krakowian i przyjezdnych zwiedzać dawną siedzibę królów naszych.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków m. Krakowa poczyniło kroki o ułatwienie zwiedzania. Po uregulowaniu tej sprawy, urządzi Towarzystwo wycieczkę pod kierunkiem objaśniających, oraz wygotuje drukowany przewodnik z objaśnieniami historycznemi i artystycznemi.

Dawne rady miejskie.

—:—

V.

Wybory odbyły się naprzód w Warszawie, jako mieście I rzędu, w 8 in miastach II rzędu (Kalisz, Łódź, Zgierz, Piotrków, Radom, Lublin, Płock i Suwałki), oraz w tyluż miastach III rzędu (Częstochowa, Włocławek, Kielce, Sandomierz, Siedlce, Krasnystaw, Pułtusk i Łowicz).

Miasta te liczyły w końcu roku 1861 mieszkańców płci obojej: Warszawa 230 255 (w tem 67 478 ludności niestałej, Kalisz 12 609, Łódź 32 364, Zgierz 12 966, Piotrków 11 420, Radom 10 195, Lublin 19 344, Płock 13 956, Suwałki 13 517, Częstochowa 9 514, Włocławek 8 659, Kielce 4 270, Sandomierz 4 278, Siedlce 7 981, Krasnystaw 3 907, Pułtusk 5 335, Łowicz 6 825. (Rocznik urzędowy na r. 1862)

Z niewielu wyjątkami, wybory trwały po dwa dni. Jak opiewa sprawozdanie, radzie stanu złożone, towarzyszył im wszędzie porządek; żadnych zboczeń od warunków prawa nie było.

Ujawnienie list wyborczych małe wywołało zmiany. Przed ujawnieniem było w Warszawie 6911 wyborców i 719 wybieralnych; w 16 tu miastach prowincyonalnych 4 087 wyborców i 825 wybieralnych; razem 10 998 wyborców, wśród których 1 544 wybieralnych. W Warszawie przez ujawnienie list wykreślono z kategoryi wyborców 2 osoby, w innych miastach dopisano 90 wyborców i 52 wybieralnych, wykreślono zaś 25 wyborców i 9 wybieralnych. Ostatecznie więc było uprawnionych do głosowania 11 061, a w tej liczbie 1587 mogących być wybranymi.

W Warszawie skorzystało ze służącego sobie prawa prawie $^{5}/_{6}$ ogółu wyborców; w innych miastach razem stanęły do głosowania przeszło $^{3}/_{4}$ ogółu wyborców.

Obrano ogółem 184 radców, mianowicie 24 w Warszawie, po 12 w miastach II rzędu i po 8 w miastach III rzędu.

Jakie zawody złożyły się na utworzenie rad miejskich, wyjaśni wykaz następujący: Weszli mianowicie do rad: właściciele nieruchomości: w Warszawie 4, na prowincyi 92; spółwłaściciele: w Warszawie 1, w Kaliszu 1; posiadacze prawem wieczystem: na prowincyi 3; posiadacze w imieniu zakonów: w Warszawie 1, na prowincyi 9; dzierżawcy czasowi: w Warszawie 5, w Sandomierzu 2; kupcy: w Warszawie 4, na prowincyi 24; fabrykanci i rzemieślnicy: w Warszawie 1, na prowincyi 28; zasłużeni dla kraju umiejętnościami w Warszawie 7, w Lublinie i Płocku po 1.

Przeważała zatem w radach miejskich własność nieruchoma; właściciele i posiadacze jakiemkolwiek prawem stanowili prawie 59 proc. ogółu radców, następnie fabrykanci i rzemieślnicy przeszło 30 proc., posiadacze w imieniu zakonów przeszło 5 proc. i tyleż zasłużeni dla kraju.

Po rozejrzeniu się jednak w pojedyńczych miastach, stosunek ten odmiennie się układa. W Warszawie obrani z tytułu zasług naukowych lub zawodowych, stanowili przeszło 29 proc. ogółu radców, kupcy fabrykanci i rzemieślnicy przeszło 20 proc., właściciele nieruchomości przeszło 41 proc. W Kaliszu i Siedlcach wybrano wyłącznie właścicieli nieruchomości. W Łodzi kupcy, fabrykanci i rzemieślnicy stanowili 83 proc. ogółu obranych, a w Zgierzu 91 pr.

Na 184 radców wybrano 28 starozakonnych, czyli przeszło 15 proc. W pojedyńczych miastach stosunek ten wzrastał do 25 proc. Wogóle zasiadło w radzie miejskiej w Warszawie 3 starozakonnych, w radach gub. warszawskiej 14, gub. lubelskiej 4, gub. płockiej 3 i gub. augustowskiej 4.

Zaprowadzenie stanu wojennego opóźniło otwarcie rad miejskich. Uroczystość ta odbyła się w Warszawie dopiero dnia 30 maja 1862 r. Pierwsze posiedzenie w sali ratusza zagaił prezydent miasta Kazimierz Wojda przemową, w której między innemi wyrzekł: «Niech mi wolno będzie objawić uczucie głębokiej radości, jakiej doznaję w chwili, która w końcu wprowadza ostatecznie do administracyi miejskiej tak stanowczy dla jej pomyślności żywioł obywatelski.

Odtąd majątek miejski ma być rozwijany i kotrolowany przez obywateli miejskich, którzy z własnego mienia zasilając go corocznie licznemi ofiarami, najmocniej są interesowani tak w wyborze warunków dla zapewnienia mu kwitnącego stanu, jak niemniej w najtrafniejszem użyciu na cele, do których głównie miasta są powoływane, mogące zapewnić należyty wzrost handlu, przemysłu, fabryk i rękodzieł. W tak poważnych dla naszego miasta okolicznościach, przewodniczenie radzie miejskiej uważam za najpiękniejszą atrybucyę prezydenta." («Kuryer warsz.», 1862 r., № 122)

Naczelnik rządu cywilnego, pomimo chwilowego zatargu z radą warszawską o areszty dla więźniów, był również zadowolony ze swojego dzieła, i w październiku t. r., otwierając ogólne zebranie rady stanu, powiedział: „Nadane Królestwu instytucye wchodzą w wykonanie.. Rady miejskie z pożytkiem pracują. Otrzymane teraz prośby 17 miast o zaprowadzenie w nich także rad miejskich, są nowem świadectwem uznania w kraju pożytku tej instytucyi".

Słusznie uznając rady miejskie i powiatowe za podwalinę autonomii, ówczesny rząd Królestwa skwapliwie przychylał się do takich życzeń, dzięki czemu z końcem roku 1862 już 28 miast posiadało samorząd. Oto urzędowy wykaz rad miejskich z grudnia 1862 r., w Łodzi i Zgierzu:

Łódź: Paszkiewicz Józef, Sudra Tomasz, Leinweber Maksymilian, Jarzębowski Jan, Kempiński Izydor, ks. Jakubowicz Wojciech, Likiernik Adolf, Lipiński Jakób, Ludwig Edward, Ginsberg Bernard, Geblig Karol i Grohman Ludwik.

Zgierz: Dąbrowski Franciszek, Pawiński Jan, Grossman Karol, Hers Ludwik, Waldberg Szymon, Radke Jan, Remus Karol, Zachert Fryderyk, Kausik Antoni, Litthauer Izrael, Fechner Henryk i Horowicz Hersz.

Rady pracowały z pożytkiem dla miast do listopada 1862 roku. Potem, porwane prądem ogólnym, jedne po drugich zaczęły się podawać do dymisyi. Sprawozdanie rady stanu Królestwa za rok 1863 opiewa: „Rady powiatowe zupełnie nie funkcyonowały. Rady miejskie po większej części rozwiązały się z powodu zaniesionych przez ich członków i zastępców podań o uwolnienie".

Wobec tego, na wniosek rady administracyjnej Królestwa, dnia 10 go (22 go lipca) 1863 roku zapadła decyzya Najwyższa, ażeby w wypadkach, w których członkowie rad miejskich podadzą się do uwolnienia, a zastępcy uchylać się będą od przyjęcia tych obowiązków, interesy miejskie załatwiały magistraty, w granicach, jakie służą zarządowi miast w połączeniu z radami miejskiem". (Zbiór przepisów administracyjnych, część V, tom I. str. 173)

Odtąd miasta Królestwa są znowu zarządzane wyłącznie przez osoby, mianowane z urzędu.

Obecnie, jak wiadomo, ma zajść zmiana: Najwyżej zatwierdzona uchwała Komitetu ministrów powierzyła generał-gubernatorowi warszawskiemu opracowanie projektu zamorządu miejskiego.

W. Korotyński.

Temperatura i moralność.

Wśród dni upalnych, gdy palące promienie słońca dokuczają każdemu stworzeniu, w jednem z pism włoskich pojawił się artykuł Cezara Lombroso; głośny i oryginalny uczony dowodzi w nim, że moralność ma największego przeciwnika w temperaturze.

Jak wiadomo, Lombroso już od dawna stara się przekonać świat i jego mieszkańców, że to, co nazywamy dobrem i złem, jest wynikiem najrozmaitszych warunków: klimatu, rasy, temperamentu, ustroju czaszki, słowem wszystkiego, oprócz wolnej woli i wolnego wyboru. Obecnie myśliciel włoski, na zasadzie szeregu obserwacyj, poczynionych w Ameryce, doszedł do przekonania, że termometr i moralność w ścisłym pozostają względem siebie stosunku. Statystyka zabójstw w Stanach Zjednoczonych wskazuje istotnie, że w okolicach południowych morderstwa i zabójstwa o wiele są częstszemi, aniżeli w północnych. „W Texas — pisze Lombroso — spotyka się nawet dzieci, idące do szkoły z narzędziami śmiercionośnemi w kieszeni".

Co prawda, nie potrzeba wędrować aż do Ameryki, bo i w Europie wiadomo, że wypadki zabójstw o wiele częstsze są we Włoszech, w Hiszpanii, aniżeli w Szwecyi i Norwegii. Do pewnego stopnia daje się to zauważyć w krajach, mających klimat różnolity; we Włoszech północnych wypadki zabójstw są o wiele rzadsze, aniżeli w Kalabryi lub na Sycylii. Nawet w Anglii zasada ta znajduje potwierdzenie w praktyce; mieszkańcy Szkocyi są o wiele „spokojniejsi", aniżeli walijczycy.

Gdyby teorya Lombrosa oparta była na zasadzie niewzruszonej, możnaby zazdrościć mieszkańcom Grenlandyi i lapończykom, którym temperatura pozwala na pielęgnowanie cnoty, nie skażonej przez namiętność południa. Do pewnego stopnia potwierdzają to opisy Islandyi, gdzie sądy zbierają się zaledwie na parę dni w roku, więzień niema wcale, a wypadki zabójstwa są prawie nieznane. Z drugiej jednak strony wiadomo, że pojęcie moralności u lapończyków nie bardzo zgadza się z takiemiż pojęciami przeciętnego europejczyka.

Statystyka zabójstw i morderstw Europy środkowej również nie daje dowodu, że w porze upalnej zwiększa się liczba zbrodni gwałtownych. Przeciwnie, największa ich liczba przypada na wiosnę i w jesieni, co świadczy przeciwko teoryi, że stopnie temperatury są niejako wskaźnikiem poziomu cnoty.

Dowodów, przeczących teoryi Lombrosa, znalazłoby się więcej. Wszyscy zgadzają się, że na wyspach Towarzyskich, gdzie temperatura dochodzi do wysokości nieznanej europejczykom, liczba zabójstw była bardzo nieznaczna — do czasu wprowadzenia na te wyspy cywilizacyi europejskiej. Dopiero gdy ludy chłodnej północy, a więc mało skłonne do zabójstw, wprowadziły swe pojęcia, poglądy i obyczaje na one wyspy, moralność wśród krajowców spadła znacznie, a zbrodnie rozmaite stały się objawem zwykłym. Niektórzy dowodzą, że przyczyną tego było głównie zniesienie wielożeństwa; na jednego męża pracowało dawniej na wyspach kilka żon, i spokój był zupełny. Obecnie jedna żona nie może zaspokoić żądań gnuśnego mieszkańca Oceanii, stąd spory i niesnaski, a czasami nawet i zbrodnie, zabójstwa, morderstwa, o które chyba klimatu winić nie podobna.

—:—:—:—

Upaństwowienie kolei austryackich.

Prezes ministrów bar. Gautsch na posiedzeniu izby poselskiej dnia 7 go lipca zapowiedział podjęcie ze strony rządu kroków ku upaństwowieniu całego szeregu kolei Północnej ces. Ferdynanda, linii austro-węgierskich Towarzystwa kolei państwowej, kolei Północno-Zachodniej, dalej „Süd-Nord West Verbindungsbahn" i kolei Wiedeń-Aspang. Prezes ministrów zapowiedział, że poda badaniu sprawę objęcia tych kolei na własność państwa.

Obecnie rząd wystąpił z inicyatywą do urzeczywistnienia tych zamiarów. Mianowicie wystosował do wspomnianych wezwania przedsiębiorstw kolejowych, aby wyznaczały swych przedstawicieli do rokowań, które się mają rozpocząć w jesieni.

Co się tyczy kolei Północnej, wystosowano także wezwanie o podanie cyfrowo pretensyj, które zdaniem towarzystwa mają stanowić podstawę układu na wypadek upaństwowienia. Równocześnie rząd, zastrzegając się, że to nie przesądza dalszych jego postanowień, wezwał zarząd

Towarzystwa, by podał także cyfrowe wnioski co do objęcia przez rząd w razie upaństwowienia kolei, także przedsiębiorstw górniczych i innych Towarzystwa kolei Północnej.

Od wyniku rokowań z przedstawicielami kokolei zależeć będzie, czy okaże się możność porozumienia, czy też rząd, w myśl swego oświadczenia, będzie musiał wstąpić na drogę prawną, z powołaniem się na przepisy kontraktu. Czas aż do podjęcia rokowań, jakoteż czas trwania rokowań, rząd w każdym razie wyzyska, aby zapowiedziane w oświadczeniu premiera prace około reorganizacyi tej kolei państwowej zostały do końca doprowadzone.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—∽—

Petersburg, 8 sierpnia. Na rozkaz Najwyższy zaniechano powołania zapasowych szeregowców na ćwiczenia w jesieni r. 1905.

Kowno, 8 sierpnia. W „Kow. Tel.“ gubernator ogłasza o starciu pomiędzy trzema szeregowcami elizawetgradzkiego pułku dragonów a robotnikami fabryki Reszowa, przyczem jeden dragon nietrzeźwy trzema wystrzałami zabił woźnego fabryki Leonowicza, Ludwikę Juszkowiczową i ranił Riwę Hurwicz. Aresztowanych winnych oddano pod sąd wojenny.

Portsmouth, 8 sierpnia. Minister Witte przybył to wczoraj o godzinie 11-ej minut 15 wieczorem.

Przed odejściem pociągu kolejowego z Bostonu Witte zwrócił się do przedstawicieli kolonii rosyjskiej, dziękując jej za gorące przyjęcie, zgotowane mu.

Portsmouth, 8 sierpnia. W drodze do Portsmouthu oświadczył Witte, że wywarły na niego dziwne wrażenie telegramy z Tokio, wydrukowane przez gazety amerykańskie, a donoszące, jakoby 40 000 rosyan dostało się do niewoli na Sachalinie, kiedy faktem jest, że siła tamtejszych załóg nie przenosiła 4 000 ludzi.

„Nie chcę—rzekł minister—umniejszać znaczenia zwycięstw japońskich, ani męstwa, z jakiem walczą, gdyby jednakże wszystkie wiadomości o wziętych do niewoli, zabitych i ranionych rosyanach były prawdziwe, to w Rosyi nie byłoby już armii i podróż moja do Stanów Zjednoczonych byłaby zbyteczna.

Portsmouth, 8 sierpnia. Witte powiedział do korespondenta biura Reutera, że pragnie zawarcia pokoju, ale wszystko zależy od japończyków. Witte uczyni wszystko, aby dojść do tego celu; jeżeli się to nie uda, świat osądzi, na kogo spadnie odpowiedzialność. Witte odpłynął na łodzi parowej do doków, gdzie powitał go urzędownie kontradmirał Mid i pełnomocnik rosyjski. Dano salwę z 19 wystrzałów. Następnie przybyła łódź z pełnomocnikami japońskimi, przyjętymi w ten sam sposób i tą samą salwą. Pełnomocnicy obu mocarstw udali się do gmachu zarządu marynarki, odległego o 1 000 yardów od przystani. Muzyka odegrała hymn amerykański; majtkowie stali w szpalerach. Mid i Witte szli na przedzie.

Londyn, 8 sierpnia. Korespondent «Telegraphu» donosi szczegóły o uroczystem przyjęciu w Ameryce Wittego. Popularność Wittego wzrasta co chwila. Jeden z wybitniejszych amerykanów oświadczył, że od czasu Lafayett'a żaden cudzoziemiec w Ameryce z taką żywością nie podbił serc, jak Witte. Olbrzymie tłumy ludu krzyczą „hurra“ dla Wittego i Rosyi.

W czasie śniadania na jachcie prezydenta wszyscy starali się wyrazić rosyanom swą uprzejmość. Prezydent mówił po francusku. Witte szybko odpowiadał na wszystkie pytania dowcipami i wywoływał wybuchy śmiechu. Witte i Roosevelt owładnęli rozmową. Rozen i Komura rzadko wtrącali swoje uwagi. Kaneko oświadczył jednemu z korespondentów zdanie Japonii, że wojna się przeciągnie.

Cowes, 8 sierpnia. Poseł francuski, odpowiadając na toast króla Edwarda, rzekł: «Słowa waszej królewskiej mości muszą wzruszyć głęboko każdego francuza, nie budzą one wszakże zdziwienia, ponieważ wszystkim są znane te uczucia, jakie wasza królewska mość żywi dla naszej ojczyzny. Znana jest wybitna rola, przypadająca w udziale waszej królewskiej mości w dziele zbliżenia obu narodów, i nigdy zapomnianą nie będzie.» Poseł zakończył toastem na cześć króla i rodziny królewskiej.

Admirał Caillard podziękował królowi za dobre życzenia i serdeczne przyjęcie, dodając zapewnienie, że węzły gorącej przyjaźni, która ujawniła się w poprzednich spotkaniach obu flot, nie będą nigdy zerwane i że na wieki pozostaną w pamięci.

Londyn, 8 sierpnia. Wczoraj na jednym z placów w Kalkucie odbył się mityng, protestujący z powodu propozycyi podziału państwa bengalskiego na dwie prowincye. Drugi mityng odbył się w gmachu municypalności. Studenci szli po ulicach z czarnemi flagami. Przyjęto rezolucyę, proponującą w charakterze protestu powstrzymać się od kupowania towarów angielskich.

Sofia, 8 sierpnia. Odpowiedź W. Porty na użalenie się Bulgaryi przeciw rewizyi, dokonanej w kancelaryi egzarchatu i aresztowaniu urzędnika tamtejszego, nie zadowoliła rządu bulgarskiego, który wysyła nową notę z protestem, ułożonym w jeszcze ostrzejszej formie.

DZIENNE.

Portsmouth, 9 sierpnia. Gmach, w którym zasiadają pełnomocnicy do rokowań pokojowych, pilnie jest strzeżony w celu zabezpieczenia tajemnicy narad. Kontradmirał Mead przed wylądowaniem odwiedził rosyan na jachcie «Meyflower», japończyków zaś na jachcie «Delphin». Powróciwszy na ląd, spotkał delegatów u przystani.

Rosyanie wylądowali o godz. 11 m. 47 rano; w trzy minuty później wylądowali japończycy. W gmachu admiralicyi zastawiono dla pełnomocników śniadanie na 65 nakryć, w którem wzięli udział: oficerowie marynarki z żonami, wybitniejsi obywatele Portsmouthu.

Następnie pełnomocnicy w automobilach udali się do Portsmouthu do gmachu sądu stanu, gdzie gubernator powitał ich w imieniu stanu New Hampshire, wyraził nadzieję, że rokowania uwieńczone zostaną traktatem portsmoutskim, którego łagodne warunki będą zatwierdzone przez obu Monarchów i staną się dobrodziejstwem dla obu narodów, dostojeństwem ludzkości. Witał też pełnomocników pomocnik sekretarza stanu Pearce w imieniu narodu. Pokotiłow przyjeżdża dziś wieczorem z New-Yorku.

Gazeta «Newyork Sund“ utrzymuje, że narady pełnomocników są przedwczesne. Rosya dość jest silną, by nie obawiać się przedłużenia wojny, prędzej daleko winna obawiać się zawarcia traktatu pokoju na ciężkich warunkach.

Prasa tutejsza przytacza oświadczenie oficerów tokijskiego sztabu głównego, wychwalające waleczność oficerów rosyjskich w boju pod Cusimą.

Manufakturzyści amerykańscy mają zamiar pomówić z Wittem w kwestyi taryfy celnej, opartej na zasadzie wzajemności.

Portsmouth, 9 sierpnia. Rosyjska i japońska delegacye przybyły tu dziś o godz. 11 rano na dwóch jachtach; wylądowały i udały się do arsenału morskiego, gdzie było zastawione śniadanie w obecności władz miejskich, w dalszej drodze do hotelu delegaci odwiedzili ratusz, gdzie gubernator wypowiedział mowę. Na całej drodze lud radośnie witał delegacye. Pierwsze posiedzenie jutro. Doradca delegacyi rosyjskiej Pokotiłow przybędzie wieczorem. Witte je obiad w hotelu w ogólnej jadalni, podziwiając i pociągając ku sobie wszystkich prostotą obejścia się.

Szanghaj, 9 sierpnia. Prasa rozbiera kwestyę tajnego udziału japończyków w bojkotowaniu towarów amerykańskich przez chińczyków. W Japonii wydawały się broszury, propagujące bojkot. W Szanghaju wciąż obradują tajne wiece, w których wedle ostatnich pogłosek uczestniczy dotaj.

Teheran, 9-go sierpnia. Angliey namawiają herbskich kupców, aby zbywali anglo indyjskie towary w Persyi Północnej, przez Batum, Baku, Egceli.

Białogród, 9 sierpnia. Sformowanie ministeryum koalicyjnego uznano za niemożliwe. Prawdopodobnie będzie ono utworzonem z krańcowych radykałów.

Londyn, 9 sierpnia. Przy głosowaniu w izbie niższej nad poprawką do bilu, pozwalającemu rządowi zawrzeć pożyczkę 20 milionów fun. szterlin. na budowę kolei żelaznych wIndyi, rząd otrzymał większość tylko 24 głosami.

Canea, 9 sierpnia. Rosyanie bombardowali wieś Castelli. Kanonierka „Chrabryj“ wysłaną była do Castelli z rozkazem opanowania komory, bronionej przez powstańców, którzy przeszkodzili wylądowaniu. Komendant „Chrabrego“ zaproponował powstańcom, aby usunęli rodziny, po wykonaniu czego rozpoczął ogień. Powstańcy odpowiedzieli salwami karabinowemi zranili 2 żołnierzów rosyjskich; kanonierka odpłynęła dalej utrzymując ogień w dalszym ciągu. Wieś zburzona. Powstańcy wywiesili białą flagę.

Jałta, 9 sierpnia. Przybył tu emir bucharski.

Odesa, 9 sierpnia. Osądzono przy drzwiach zamkniętych sprawę Halperina, Lappe i Fijałki, oskarżonych na zasadzie art. 101 kod. wojsk. Sąd wojenny skazał na ciężkie roboty: Halperina i Lappe na lat dwadzieścia, Fijałka na lat trzynaście i cztery miesiące.

Tabela wygranych.

W 2-ym dniu ciągnienia 1 klasy 185 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 8 sierpnia 1905 roku.

Rubli **4000** № 11894. Rb. **500** № 19834, Rb. **200** №№: 3964 12347. Rb. **100** №№: 8434 11939 13033 16673. Rb. **50** №№: 199 763 1350 1459 2324 3203 7475 11363 11605 12309 12507 13457 14301 14568 15127 15185 15303 15608 15631 18372 18509 19034 20010 20208 20467 20899 22418 22970.

Rubli **30** №№: 8 36 173 92 239 66 357 410 42 56 65 561 88 89 90 610 11 20 32 55 62 82 90 729 44 70 817 40 901 13 65 89 **1**091 267 306 407 60 90 518 41 603 80 745 53 839 75 77 89 907 **2**129 49 83 200 74 81 310 91 507 90 617 24 54 82 714 41 95 96 804 38 47 81 944 **3**000 7 15 24 30 45 119 94 232 37 305 442 46 87 515 40 53 89 609 82 700 19 34 41 54 76 844 88 89 907 39 **4**076 96 116 200 52 357 87 600 26 60 70 81 705 11 22 49 821 41 45 905 14 27 40 67 69 82 92 **5**022 41 274 76 301 11 33 34 457 59 529 30 33 784 805 930 32 **6**005 189 247 73 75 84 418 525 50 66 96 623 24 29 30 62 830 **7**036 102 31 32 231 401 15 95 93 97 579 635 68 819 27 916 61 64 72 **8**000 39 120 232 35 76 305 29 75 515 53 67 98 665 729 93 890 915 84 **9**053 86 149 345 442 500 48 52 58 84 623 67 705 11 19 27 39 74 810 69 86 920 51 57 **10**064 124 73 80 85 244 81 91 96 355 74 411 23 83 640 47 86 705 7 878 **11**042 54 59 110 16 41 62 219 37 95 306 53 60 66 83 454 505 28 35 86 603 63 92 705 98 865 95 97 986 **12**053 57 59 171 86 95 212 16 377 428 44 91 525 38 59 87 651 728 52 63 64 77 81 809 16 54 62 88 901 26 53 **13**078 82 87 237 46 72 321 68 79 413 90 91 514 68 602 73 94 99 750 802 981 82 **14**078 105 17 40 217 52 96 331 67 71 96 417 39 596 600 50 60 87 773 804 10 79 905 56 67 **15**033 36 43 52 100 48 76 95 423 35 520 84 632 44 59 71 767 937 **16**071 105 34 58 246 51 58 87 324 28 34 408 17 24 39 82 89 584 97 670 96 742 822 45 93 904 46 **17**004 61 65 112 20 51 61 62 69 84 89 308 25 44 406 22 526 49 56 64 81 669 81 776 817 55 94 931 35 50 85 **18**028 90 112 54 62 91 229 77 79 303 18 38 56 85 419 71 99 525 30 44 72 669 730 801 11 13 39 913 26 40 61 73 **19**055 69 137 76 286 300 02 20 42 68 89 96 462 526 604 19 33 87 740 74 817 68 977 89 **20**004 18 78 133 51 58 61 80 96 211 308 430 39 85 508 39 70 700 26 41 62 68 825 51 85 94 923 **21**000 81 172 278 317 416 26 91 538 50 602 34 39 60 701 826 72 89 903 **22**019 97 313 63 442 513 51 626 40 733 44 69 80 824 919 56 96 **23**008 59 113 19 20 33 40 58 252 95 301 25 33 403 43 46.

№ 5569.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

Ministeryum Skarbu, odezwą z dnia 7 (20) lipca r. b. za Nr. 7113, zawiadomiło Dyrekcyę Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, że Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddańszego przedstawienia Pana Ministra Skarbu, raczył udzielić Towarzystwu Kredytowemu m. Łodzi prawo, w osobach Dyrekcyi i Komitetu Nadzorczego, na przyznawanie prolongat co do zapłaty trzech rat obowiązkowych od pożyczek Towarzystwa, a mianowicie: Majowej i Listopadowej 1905 roku i Majowej 1906 roku, **lecz tylko wyłącznie tym stowarzyszonym, którzy istotnie ponieśli straty materyalne wskutek wypadków ostatnich czasów, a to pod następującymi warunkami:**

1) Ogólna suma odraczanych na dalsze terminy rat nie może przewyższać rb. 360,000.

2) Należności prolongowane winny być zapłacone w ciągu 3 ch lat w równych półrocznych ratach.

3) Stowarzyszeni, korzystający z odroczenia, po upływie terminu ulgowego, wskazanego w ustawie, obowiązani są uiszczać po 6% od całkowitego odroczonego długu. W przeciwnym razie nieruchomość, pożyczką obciążona, musi być bezwłcznie wystawiona na sprzedaż publiczną na ogólnych, w ustawie wskazanych zasadach.

4) Ilość raty, ulegającej odroczeniu, nie może przewyższać faktycznie umorzonej już części pożyczki.

5) Brak funduszów, niezbędnych dla wykonania zobowiązań Towarzystwa Kredytowego, mogący powstać skutkiem udzielenia powyższych odroczeń, ma być pokryty z kapitału zasobowego.

Podając o tem do wiadomości stowarzyszonych, Dyrekcya nadmienia, że podania o odroczenie zapłaty wyżej wymienionych rat od pożyczek Towarzystwa winny być składane w biurze Dyrekcyi z wymienieniem rodzaju i wysokości poniesionych strat materyalnych, jak również ilości długu, mającego uledz odroczeniu.

Po sprawdzeniu na gruncie nieruchomości przez upoważnionych ze strony Władz Towarzystwa delegatów istotnych strat i rozpoznaniu wyniku sprawdzeń przez Władze Towarzystwa, stowarzyszeni będą o decyzyi zawiadamiani przez odezwy.

Podania o odroczenie zapłaty rat co do pożyczek, które jeszcze nie weszły w okres umorzenia i co do nieruchomości, które zalegają jeszcze w opłacie raty listopadowej 1904 roku, przyjmowane nie będą.

Prezes **E. Herbst.**

Dyrektor Biura **L. Gajewicz.**

Łódź, dnia 13 (26) lipca 1905 roku. 985-2-2

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**. powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko,** dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Drobne ogłoszenia.

A) Przełożona pensyi Kisielewska-Kunce zawiadamia, że lekcye rozpoczynają się 16 sierpnia. Przy pensyi ogród. Zapis codziennie. Widzewska № 126. 1240 7.-1

Człowiek w sile wieku, znający język polski i rosyjski, pragnie przyjąć jakiekolwiek miejsce. Oferty dla „Człowieka" w „Rozwoju". 1247—d—2

Do wynajęcia lokale na kantory z szopami i remizami, oraz lokale prywatne zaraz. Piotrkowska 103 u rządcy domu. 1237-4—2

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewską № 53 mieszk. 7. Kędzierska 1785-3-3

Interes korzystny kasowy do sprzedania. Kapitał potrzebny od rb. 7 do 800. Wiadomość w Administracyi. 12 4—3 3

Młody człowiek z czteroklasowem wykształceniem szkoły handlowej, posiadający rok praktyki ekspedycyjnej, poszukuje miejsca w interesie handlowym. Oferty proszę składać w „Rozwoju" pod „S. P.". 1248—2—2

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R. M. I. 172—d—

Miód tegoroczny na pudy i funty poleca skład produktów wiejskich O. Tauchert, Piotrkowska 117 m. 2. 1251-3 2

Młyn spalony do sprzedania w Kazimierzu pod Lutomierskiem, ziemi należy mórg 10. Wiadomość w Łodzi, Konstantynowska № 49 u S. Pałaszewskiego. 1197-6-.4

Osoba z dobrego domu poszukuje zajęcia kasyerki lub sklepowej, w handlu kolonialno-spożywczym, cukierni, owocarni, masarni, sklepie bławatnym, monopolowym lub t. p. Oferty proszę składać w „Rozwoju" dla „Osoby". 12:0 2-2

Potrzebny zdolny tapicer i dekorator do Magazynu Mebli Zjednoczonych Majstrów Stolarzów, Piotrkowska nr. 111, byłby pożądany z niemieckim językiem. 1207—6śsp4

Pokój frontowy, słoneczny, przy rodzinie z oddzielnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Milsza 33, stróż wskaże. 1236—3śs2

Potrzebne prasowaczki. Cegielniana 5. 1235—3cs2

Pokój duży frontowy do wynajęcia zaraz. Konstantynowska № 7 m. 8. 1252—3-1

Potrzebne bony ze świadectwami. Piotrkowska 92 1254-3-1

Potrzebny chłopiec na praktykę do felczera. Wiadomość Konstantynowska 57. 1257-1

Potrzebny chłopiec do zakładu fotograficznego Victoria, ulica Nowomiejska № 4. 1255-1

Sklep spożywczy kupię zaraz w Łodzi lub na prowincyi. Oferty Brzezińska 37. M. Freneb. 1256—1

Sklep kolonialno dystrybucyjny zaraz do sprzedania. Ul. Cegielniana № 86. 1233-3—.2

Sklep spożywczy jest do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość na miejscu, Składowa nr. 31. 1241—3—2

Tanio do wynajęcia wspólny pokój przy bezdzietnem małżeństwie. Wiadomość ulica Konstantynowska № 41 m. 13 I piętro. 1246—d—2

Zaginął paszport, wydany z gminy Konstantynów na imię Waleryi Olejnik. 1238—3-3

Zaginął paszport, wydany z gminy Zadzim na imię Feliksa Smolnia. 1249-3-2

Zaginął paszport i książeczka legitymacyjna na imię Heleny Lataka, wydane z gminy Opuszno. 1250—3—2

Zaginął paszport, wydany z powiatu łaskiego na imię Maryanny Stankiewicz. 1245—3- 2

Zaginął paszport, wydany z gminy Ujeskiej, na imię Maryanny Wierzbickiej. 1243—3-2

Zaraz lub od 1-go października jest do sprzedania urządzenie dla kawiarni z bilardem. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1242—3—2

Zaginął paszport na imię Stanisława Kosowskiego, wydany z gminy Bratuszewice, pow. brzezińskiego. 1253-3-1

Zaginął dublikat frachtu z Łodzi do st. Żiżdry № 157668 z dnia 21 lipca 1905 r., oraz kwit zaliczeniowy na 108 rb. 12 kop. № 12423. 1221—3—3

Zaginął paszport na imię Adolfa Krauze, wydany z gminy Bełchatów. pow. piotrkowskiego. 1227—3—3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 27 Іюля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**